Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1053).

Święty Prokop urodził się na początku wieku jedenastego w Czechach, w małej wiosce zwanej Chotum. Rodzice jego byli niezamożni, lecz za to w cnoty chrześcijańskie bogaci. Dom ich był wzorem chrześcijańskiego pożycia, i pomimo to, iż sami nie opływali w dostatki, każdy ubogi znajdował tam jak najserdeczniejsze przyjęcie i wsparcie, na jakie tylko ich stało. Święty Prokop od dzieciństwa pobożnie chowany, od tej też pory przedstawiał na sobie wzór pobożności i niewinności. Młodym jeszcze był chłopakiem, kiedy zamiast oddawania się zwykłym jego wiekowi rozrywkom i zabawom, co miał wolnego do rozporządzenia czasu, przepędzał na modlitwie, którą odprawiał ile mógł w kościele, i na czytaniu ksiąg pobożnych. Pierwsze lata dzieciństwa spędził pod okiem rodziców w domu, i tam już w naukach był kształcony. Gdy podrósł, oddano go do wyższych szkół w Pradze. Pilnie oddając się naukom, nie wygasił w sobie wcale ducha pobożności, którego wyniósł z domu. Owszem wytrwały w ćwiczeniu się w modlitwie, i zawiązawszy bliższe stosunki z najświętobliwszymi kapłanami, uchronił się

nie tylko od skażenia obyczajów, co zwykle grozi młodzieńcowi kształcącemu się w publicznych szkołach, lecz nawet wielkie w cnotach uczynił postępy.

Po ukończeniu nauk, w których pomiędzy wszystkimi towarzyszami swymi odznaczał się zawsze jako bardzo zdolny i najpracowitszy uczeń, powrócił do domu, z myślą wstąpienia do stanu duchownego. Nie chcąc jednak w tak ważnej sprawie bez pilnego zbadania woli Bożej postąpić, podwoił umartwienia ciała i długie odprawiał modlitwy, prosząc Boga, aby mu powołanie jego wskazać raczył. Gdy poznał, iż go Pan Bóg w istocie do tego stanu przeznacza, otrzymawszy na to pozwolenie i błogosławieństwo rodziców, poświęcił się na służbę ołtarza, a po ukończeniu nauk teologicznych, wyświęcony został na kapłana.

Godność ta rozbudziła w sercu Prokopa jeszcze gorętsze nabożeństwo, jeszcze pilniejsze staranie około własnej doskonałości, oraz obudziła w nim gorliwość o dobro dusz bliźniego. Szczególnie pragnął on zużytkować swoją pracę około nauczania młodzieży. Ponieważ zaś w Wyszehradzie, przedmieściu Pragi, było zgromadzenie księży świeckich, którzy żyjąc według przepisów prawa kanonicznego, oprócz odprawiania służby Bożej, zajmowali się głównie szkołą, przy której byli umieszczeni, więc święty Prokop do tego Zgromadzenia się przyłączył. Dla grona tych kapłanów przybycie tego sługi Bożego było wielkiem błogosławieństwem niebieskiem. Stał się on dla nich wszystkich przykładem, tak w spełnianiu obowiązków, które podjęli, jak i w pracy około własnego uświętobliwienia. Dnie całe spędzał albo przy młodzieży, która do niego przywiązując się szczególnie, najzbawienniejszego wpływu stąd dla siebie doznawała, albo na modlitwie przed Przenajświętszym Sakramentem, lub na czytaniu ksiąg świętych. Około północy zwykle przerywał sen krótki, i znowu brał się jużto do modlitwy,

już do czytania.

Oddany z największem poświęceniem obowiązkom swoim, wzdychał jednak za życiem bardziej odosobnionem, do którego od najmłodszych lat miał pociąg. Czytanie zaś żywotów świętych Pustelników puszcz Egipskich, żywsze do takiego rodzaju życia rozbudziło w nim pragnienie; utwierdzał go także w tem pewien świętobliwy samotnik, niedaleko Pragi na puszczy żyjący. Święty Prokop często go też nawiedzał, pod jego nawet przewodnictwem duchownem zostawał, i ile razy od niego wrócił; tyle razy coraz więcej w życiu pustelniczem się rozmiłowywał.

Tymczasem i kapłani Zgromadzenia, w którem się znajdował, ceniąc coraz bardziej jego cnoty, gdy przyszło wybierać nowego Przełożonego, jednogłośnie uradzili, aby na tę godność wynieść św. Prokopa. Dowiedziawszy się o tem sługa Boży, już dłużej nie wahał się w myślach swoich zostania pustelnikiem. Obawa urzędu przełożeństwa skłoniła go do tego stanowczo. Jak miłowanym i wysoko cenionym był on od braci swoich, tak i sam nawzajem wielce ich poważał i serdecznie kochał. Lecz utwierdzony w swoich zamiarach przez owego pustelnika, pod którego przewodnictwem zostawał, i gdy mu już wyraźnie zagroziło wyniesienie na przełożeństwo, czego pokora jego wielce się obawiała – uszedł potajemnie, z zamiarem osiedlenia się na puszczy. Poszedł w lasy Sazawskie, o kilka mil od zamku Kurm oddalone, i zapuściwszy się w głąb ich daleko, znalazł jaskinię z poblizkim strumykiem i w niej zamieszkał.

Tam przebył nasz Święty kilka lat, wiodąc życie oddane wysokiej bogomyślności i najostrzejszej pokucie. Żywił się surowemi jarzynami, jakie sam uprawiał i leśnymi owocami, które wokoło swojej jaskini w wielkiej obfitości znachodził. Dnie całe i większą część nocy zatapiał się w modlitwie, z przerywką tylko czytania kilku ksiąg świętych, które był wziął z sobą. Ciszy

jego nic nie naruszało, gdyż nikt nie wiedział, co się z nim stało, a miejsce, na którem przebywał, było prawie niedostępne.

Lecz spodobało się Panu Bogu, aby ten wielki sługa Jego dłużej nie zostawał w ukryciu. Zdarzyło się dnia pewnego że panujący książę Ulryk, polując w okolicach zamku Kurmskiego, oddzielił się od swoich dworzan, a ścigając niezwykłej wielkości jelenia, wpadł za nim do lasu, gdzie mieszkał Prokop i w lesie tym zabłądził. Wypadło, iż jeleń znużony długą pogonią, przyległ właśnie u stóp świętego Pustelnika, w miejscu gdzie on wśród lasu zbierał sobie drzewo. Wnet też nadciągnął i książę i zmierzał łukiem do jelenia, gdy nagle ujrzał Prokopa stojącego obok zwierzęcia. Spuścił przeto łuk na ziemię, i sam bardzo znużony przybliżył się do Pustelnika, z prośbą o kubek wody. Ten zaprowadziwszy księcia do swojej jaskini, poszedł do źródła po wodę i podał mu ją w kubku. Zaledwie skosztował jej Ulryk, gdy zawołał z podziwieniem: „Zaprawdę nie piłem nigdy tak wybornego wina. Skąd mogłeś je nabyć, mężu pobożny?“ Święty Prokop mniemał z razu, iż książę z niego żartuje, lecz przekonawszy się o prawdzie tych słów, i widząc, iż Pan Bóg taki cud uczynił przez wzgląd na niego, upadł na kolana i dziękując Panu Bogu, gorąco się modlił.

Lecz Pan Jezus większą go jeszcze wtedy pociechą obdarzyć raczył. Jak bowiem ową wodę w kubku przemienił na wyborne wino, tak i serce księcia Ulryka dotykając łaską Swoją, wielką i szczerą skruchą za liczne i ciężkie jego grzechy obdarzył. Wdawszy się w rozmowę z świętym Prokopem, już nie tylko dla cudu, którego co dopiero był świadkiem, lecz i z tego, co od niego słyszał, poznał w nim wielkiego sługę Bożego i świętego Kapłana. Zwierzył mu się z wszystkiego, co mu najwięcej na sumieniu ciężyło, przyrzekł zupełną poprawę życia, oświadczył, iż gotów jest spełnić jaki czyn dobry na zadośćuczynienie sprawiedliwości Boskiej, i prosił Prokopa, aby mu takowy wskazał. Święty nakazał mu zbudować kościół wraz z klasztorem,

pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela, i opatrzyć go w dostateczne na pewną liczbę zakonników dochody, na co książę się zgodził, i wnet wziął się do dzieła.

Tymczasem rozeszła się wieść pomiędzy wiernym ludem, i o miejscu pobytu świętego Prokopa i o cudzie uczynionym przez niego. Do pustyni, w której przebywał, tłumy pobożnych ciągnąć zaczęły, jedni żądając modlitwy od męża Bożego, inni zasięgając rady w potrzebach swojego sumienia. Nakoniec wielu było i takich, którzy osiadając przy nim, tenże co on rodzaj życia pod jego przewodnictwem wiedli. Wkrótce też stanął kościół i klasztor przez księcia zbudowany, w którym święty Prokop zostawszy Opatem, zaprowadził regułę świętego Benedykta.

Pan Bóg wsławił go jeszcze potem wielu cudami, a szczególnie duchem prorockim. Przepowiedział on dzień swojego zejścia, jako też i różne klęski, które na Czechy spaść miały, a które w istocie według jego przepowiedni w oznaczonym przez niego czasie nadeszły. W zarządzie swojego klasztoru długie spędziwszy lata, kiedy już założone tam przez niego Zgromadzenie ustaliło się i najściślejszą karnością zakonnego życia jaśniało, mąż Boży w dniu, w którym przepowiedział, 1 kwietnia roku Pańskiego 1053 poszedł do Nieba po wiekuistą nagrodę. Papież Pius VII policzył go w roku 1804 pomiędzy Świętych.

Nauka moralna.

„Odstąpcie.“ (Mat. 9, 24). Przyszedłszy Pan Jezus do domu książęcia, kazał ustąpić z niego ludziom, aby uczynić cud wskrzeszenia jego córki. Nie pogodzisz razem tych dwóch rzeczy; to jest: abyś się cieszył w sercu z Bogiem i cieszył się w towarzystwie ludzi lub ukochaną osobą, gdyż tylko masz jedno serce. Wszelki zgiełk światowy przeszkadza ci do słuchania Słowa Bożego i natchnienia Ducha świętego. Pan Bóg przemawiał i pokazywał się tylko na puszczy: tam spuścił z Nieba mannę; tam ogłosił przez Mojżesza prawo Swoje, tam się widomie pokazał. Na puszczy Pan Jezus chleb rozmnożył, na pustej górze Tabor przemienił się przed trzema uczniami Swymi. Na osobności tego świata, w uciszeniu zmysłów i uspokojeniu namiętności, Oblubieniec mówi do serca oblubienicy Swojej. A więc trudną jest rzeczą przestawać razem z Bogiem i z ludźmi; potrzeba unikać towarzystwa ludzi, chcąc używać towarzystwa Oblubieńca swego, Boga! Świat zbyteczny zgiełk czyni w sercu twojem, dlatego trudno ci dosłyszeć słów Umiłowanego twego. Tylko w osobności, w uspokojeniu zmysłów, w uciszeniu żądz, daje się Pan Bóg poznać. Jeżeli nie oddalisz się od stworzenia, Bóg cię nie nawiedzi. Jeżeli nie nakażesz milczenia stworzeniom, Bóg do ciebie mówić nie będzie. Jeżeli się nie oderwiesz zupełnie od stworzenia, Bóg cię miłować nie będzie. O pustynio ciała! o pustynio serca! komu ty smakujesz, kto w tobie przebywa, ten widzi i słucha Boga, ten nasyca się Bogiem. Pójdźmy na osobność i na pustynię, Oblubieńcze mój! tam bowiem będziesz mówił do serca mojego! Bądź w osobności ciałem; bądź w osobności myślą; bądź w osobności sercem. Bóg cię nawiedza, gdy używasz osobności i ciałem odłączasz się od ludzi. Bóg do ciebie mówi, kiedy myślą przebywasz na osobności: Bóg cię całego napełnia, kiedy sercem zostajesz na osobności.

Pójdź więc duszo moja, pożegnaj podobnie jak święty Prokop ten świat, który cię bawi, a zawsze czyni cię wobec Boga

mniejszą. Idź na puszczę, uciekaj na osobność; tam Pan Jezus będzie ci mówił do serca. Wśród dziennych zajęć, spełniając obowiązki twego powołania, przebywaj myślą i sercem na puszczy. O Słowo Boskie, jak mało serc, które cię słuchają! O Jezu! Zbawicielu mój! jak mało jest ludzi, z którymibyś poufnie przestawał! A czemu? bo mało jest prawdziwie kochających Cię, których byłoby rozkoszą mieszkać i rozmawiać z Tobą.

Modlitwa.

Ożywczej łaski Twojej Boski nasz Zbawco, niech doznamy wsparcia, abyśmy prześwietnym zasługom świętego Prokopa, Wyznawcy Twojego, cześć oddając, za jego wstawieniem się od wszelkiej na duszy niemocy uwolnieni zostali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 13-go lipca w Rzymie uroczysty obchód św. Anakleta, Papieża, który po św. Klemensie następował i rządził Kościołem Bożym a wsławił go swą chwalebną śmiercią męczeńską. — Tegoż dnia pamiątka św. Proroków Joela i Ezdrasza. — W Macedonii uroczystość św. Silasa. Był jednym z najlepszych uczni Apostołów i posłany przez nich wraz z Pawłem i Barnabą do nawracania pogan. Po gorliwem i pełnem mocy Bożej spełnianiu obowiązku swego i po wielorakich trudach około chwały Chrystusowej, zasnął spokojnie w Panu. — Również męczeństwo św. Serapiona, który pod cesarzem Sewerem i prezesem Akwilą przez ogień zaszedł do uciech rajskich. — Na wyspie Chios pamiątka św. Myropsy, która pobita drągami znalazła palmę męczeństwa za panowania cesarza Decyusza i namiestnika Numeryana. — W Afryce pamiątka św. Eugeniusza, Wyznawcy, Biskupa Kartagińskiego, odznaczonego wysoką odwagą wiary i wielką świętobliwością. Podczas prześladowania przez Wandalów pod aryańskim królem Hunerykiem znosił wiele ucisków, a wraz z nim prawie cały kler dyecezyalny, 500 albo nawet więcej, pomiędzy nimi wielu lektorów, będących jeszcze w bardzo młodym wieku. Wszyscy zostali najpierw osłabieni katowaniem i głodem, a potem ochotnie poszli za Chrystusa na wygnanie. Najbardziej odznaczyli się: Archidyakon Salutaris, a drugi godnością po nim następujący, imieniem Muritta; oboje mimo wszelkich mąk trzy razy wytrwali w wyznawaniu wiary, przez co zdobyli sobie sławę niewzruszonej stałości. — W Bretanii uroczystość św. Turyana, Biskupa i Wyznawcy, męża przedziwnej niewinności i prostoty serca.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related